

## Po słowach W. Tomaszewskiego burza w mediach

Algirdas Butkevičius i Waldemar Tomaszewski, fot. wilnoteka.lt

Oświadczenie lidera AWPL Waldemara Tomaszewskiego na temat braku perspektyw pracy w koalicji już od kilku dni wywołuje poruszenie w mediach. Słowa Tomaszewskiego komentują zarówno partnerzy koalicyjni, jak i politolodzy, a on sam stał się częstym rozmówcą mediów litewskich.

W środowym numerze dziennika "Lietuvos rytas" Waldemar Tomaszewski był konsekwentny - jego zdaniem niezadowolenie AWPL wynika przede wszystkim z kwestii rozdysponowania budżetu, nie jest natomiast próbą szantażu politycznego ani nie ma związku z wizytą Algirdasa Butkevičiusa w Polsce.



"Oczywiście, nie wszystkie nasze propozycje mają być akceptowane. Dotychczas żadna nie została jednak zaakceptowana. Choć stale padały obietnice, nie było relanych działań. To o jakiej wspólnej pracy możemy mówić? Przecież nie zebraliśmy się, by posiedzieć i napić się herbaty" - mówił Tomaszewski w wywiadzie dla "Lietuvos rytas".

Premier Algirdas Butkevičius w wywiadzie dla Radia Litewskiego pośrednio odpiął zarzuty Tomaszewskiego: "Były pewne uwagi, że nie są realizowane niektóre propozycje partii, ale uważam, że te propozycje trudno byłoby zrealizować w ciągu dwóch miesięcy. To nie koncert życzeń, a program rządu, który musi być wcielany w życie systematycznie".

W środę w rozmowie z rozgłośnią "Laisvoji banga" A. Butkevičius podkreślił, że koalicja nadal ma szansę na stabilną i konstruktywną pracę, ale "trzeba rozmawiać i szukać kompromisów i ustaleń, by nie padały pewne oświadczenia, być może w niektórych okresach korzystne dla niektórych polityków. To długo by nie potrwało i nikt by tego nie zaakceptował. To ostatnie oświadczenie, moim zdaniem, na pewno nie przyczyniło się do poprawy stosunków" - powiedział szef rządu.

W mediach litewskich pojawiło się wiele spekulacji, co stało się powodem niespodziewanego nawet dla partnerów koalicyjnych oświadczenia W. Tomaszewskiego. Jako powód wymieniano między innymi chęć pogorszenia stosunków polsko-litewskich.

"W dłuższej perspektywie interesy partii i polskiej mniejszości mogą się rozejść. Partia cały czas potrzebuje określonego zagrożenia, napięcia, bo wybory można wygrać, gdy jest skoncentrowane maksymalne poparcie dla partii. Dlatego AWPL stara się ciągle stać na pozycji nieustannego wywoływania napięć. Jeśli stosunki między Litwą i Polską są dobre, jeśli problemy są rozwiązywane korzystnie dla mniejszości polskiej, napięcie odpowiednio maleje i sens politykowania samej partii staje się znacznie mniejszy. To może zmniejszać możliwości partii w wyborach" - komentował dla portalu Delfi.lt politolog Tomas Janeliūnas.

Opinia tego specjalisty wywołała oburzenie w szeregach AWPL. Wczoraj posłanka Wanda Krawczonok wydała oświadczenie, w którym krytykuje opinię T. Janeliūnasa i nazywa ją "krzywdzącą".

"W odpowiedzi na wypowiedź wykładowcy Instytutu Stosunków Międzynarodowych i Nauk Politycznych Uniwersytetu Wileńskiego T. Janeliūnasa na temat AWPL konieczne wydaje się podkreślenie, że partia doczekała się niezасłużonej i zbyt surowej krytyki jedynie za dążenie do zapewnienia wszystkim litewskim

obywatelom normalnego życia i koegzystencji. Konflikty nie są Akcji Wyborczej Polaków na Litwie do niczego potrzebne, wręcz odwrotnie: partia za wszelką cenę dąży do tego, by ich uniknąć. AWPL, reprezentując interesy swych wyborców, jedynie się broni przed nabierającym tempa regresem w zakresie praw mniejszości narodowych, regres zaś jest oczywisty" - czytamy w oświadczeniu W. Krawczonok.

Na podstawie: BNS, lrt.lt, "Lietuvos rytas", inf.wł.